

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 2

ROK XXXI

1978

A R T Y K U Ł Y

Ks. Edward Szymanek TChr.

## TEKSTY BIBLIJNE W LITURGII

Rozważymy najpierw charakter języka Biblii, by dojść do wniosków dotyczących przekładu tekstów biblijnych w liturgii.

### 1. JEZYK PISMA ŚW.<sup>1</sup>

Znany m. in. z doskonałej znajomości problemów biblijnego języka hebrajskiego M. Buber tak pisał: Język Biblii hebrajskiej nie zawdzięcza swej oryginalności formie, lecz swej pierwotności (Ursprünglichkeit). Wszędzie, gdzie język biblijny został poddany określonej kulturze artystycznej, stracił tę pierwotność. Język biblijny wykazuje całą swą moc biblijną tam, gdzie pozostał językiem bezpośrednim. Na przykład cecha biblijności domaga się, by psalm był krzykiem, a nie poematem. By modlitwa prorocka była wołaniem, a nie artystycznie wypracowanym przemówieniem. W Biblii słowo człowieka, który przemawia, nie jest mową przygotowaną, lecz jest takim słowem, jakie zo-

<sup>1</sup> Por. J. Gülden, *Le style de la langue liturgique*, „La Maison-Dieu” nr 82 (1966) 141—151; P. Grelot, *Słowo Boże a człowiek dzisiejszy*, w: E. Dąbrowski, *Sobór Watykański II a biblistyka katolicka*, Poznań 1967, 389—433.

stało wypowiedziane. Jakim jest. A jednak wznosi się ono ponad wszelkie szczegóły. Także głos Boży, który jawi się w głosie i idiomie człowieczym, który zostaje utrwalony w piśmie ludzkim, nie przemawia do nas w ten sposób, jak jakiś bóg w apotezie tragedii greckiej, recytujący strofy poetyckie. Bóg Biblii zwraca się do ludzi, do nas. Ponieważ język starożytności greckiej jest językiem utworzonym, ponieważ jest językiem wypracowanym, ponieważ jest dziełem sztuki, wobec tego wyraża się w monologu. Tymczasem język biblijny posiada charakter dialogowy, gdyż odtwarza żywą rzeczywistość. A jeżeli np. w psalmie chór milczy, to tylko dlatego, by się dowiedzieć, czy jego prośba: „Ze względu na Twą miłość wybaw nas!” została wysłuchana<sup>2</sup>.

Z zacytowanej charakterystyki wynika, że język biblijny jest językiem pierwotnym. Nie jest więc sztuczny. Jest bowiem znakiem i owocem przeżycia, a nie tworem człowieka piszącego przy biurku. Objawienie się Boga człowiekowi dokonywało się w konkretnie określonych czasach i usytuowaniach, w konkretnym narodzie z konkretną kulturą, historią i językiem. Dlatego egzystencjalne przeżycia ludzi tego narodu, jednostek wyznaczających drogę dziejową narodu, stały się znakiem, symbolem, a wreszcie i głosem przemawiającego Boga do człowieka oraz odpowiedzią człowieka na głos Boży. Te właśnie przeżycia, mające wartość znaku, stały się dłutem rzeźbiącym specyficzne i charakterystyczne rysy języka biblijnego, w którym zostało spisane Objawienie Boże. Do tej pory ani język hebrajski, ani aramejski, ani grecki nie miał tej specyfiki — specjalnego, przez Boga danego człowiekowi przeżycia religijnego. Przeżycie to stało się nośnikiem śladu Boga, dzięki czemu Bóg stał się dostrzegalny, a dzięki odpowiednio dostosowanemu językowi stał się przekazywalny innym ludziom. Jednocześnie język ten otrzymał szczególne, specjalne odcienie, które „pozwoiliły mu wyrazić, po hebrajsku najpierw a potem po grecku, to, o czym nie wiedzieli Fenicjanie lub Moabici mówiący po hebrajsku, Hellenowie czy też ludy zhellenizowane używające języka greckiego. W ten sposób stał się miarodajnym narzędziem dla przeżycia wiary, w którym ludzie dostosowywali swą duszę do Objawienia Boga żywego; Objawienia niekompletnego jeszcze, ale dążącego do swej pełni. W końcu, wzbogacony nawiązywaniem do historii, do instytucji, do przeżyć właściwych Izraelowi, on właśnie stał się językiem Jezusa”<sup>3</sup>.

Stąd język Biblii musi być dialogiem, a nie monologiem. Przeżywanie bowiem doświadczeń i spotkań z Bogiem powoduje żywą rozmowę między objawiającym się Panem i Ojcem oraz doznającym skutków objawienia człowiekiem, który dostrzega, że jest przedmiotem głębokiego zainteresowania Bożego i partnerem Boskiej miłości. Z tego z ko-

<sup>2</sup> M. Buber, *Opera omnia*, II, 1090, wolny przekład za J. Güllden, art. cyt. 143—144.

<sup>3</sup> P. Grelot, art. cyt., 406.

lei wynika że język ten jest językiem bezpośrednim tzn. bezpośrednio Bóg zwraca się do człowieka, a człowiek do Boga. Nawet wówczas gdy Bóg posługuje się pośrednikami — prorokami, sędziami, apostołami lub innymi ludźmi obdarzonymi posłannictwem Bożym — w słowach ich słyszy się głos Ojca, który przemawia do swego ludu. Lud ten stanowi konkretną społeczność, do której Bóg kieruje swe słowa w konkretnej sytuacji życiowej tego ludu. Mimo to jednak język Boga, a więc też język Biblii, stoi ponad wszelkimi szczegółami i konkretami. Choć bowiem dotyczy konkretnych spraw i usytuowań, to jednak wypowiada najgłębsze tajemnice Boże. Tak więc konkretne i widzialne obrazy i rzeczywistości stają się nośnikami i znakami Bożej, niewidzialnej rzeczywistości.

Wszystkie te uwagi, mówiące o pierwotności języka Biblii, o jego dialogowym charakterze, o bezpośredniości, a jednocześnie trwaniu ponad wszelkimi szczegółami i konkretami, pozwalają syntetycznie stwierdzić, że język biblijny i jego styl odznacza się krótkością, prostotą, trzeźwością i powagą. Prostotę i trzeźwość stylu zauważamy szczególnie w psalmach, hymnach i kantykach.

Z rozważań powyższych wynika jeden zasadniczy wniosek: Pismo św. dysponuje językiem, który najadekwatniej — spośród wszystkich innych języków — wyraził bogactwo tajemnic kontaktu Bosko-ludzkiego, a więc rzeczywistości zbawczej. Choć więc nadal aktualny jest postulat, by prawdy Boże wypowiadać w sposób prosty i zrozumiały dla słuchaczy, by je ilustrować przykładami i obrazami zaczerpniętymi z życia — tak przecież i Chrystus czynił — to jednak język codzienny środowiska, któremu przepowiadamy słowo Boże, jest zbyt ubogi, by być adekwatnym. Dlatego trzeba korzystać z obrazów Biblii, by ubogacić nasz język. By np. wyrazić pełniej tajemnicę Kościoła, nie wystarczy szukać punktów wyjścia w różnych typach przeżyć społecznych, w które obfituje życie współczesne. Trzeba raczej gromadzić określenia i symbole, jakie spotykamy w Nowym Testamencie, następnie obrazy te dojrzeć w ich pierwotnych kontekstach, które znajdują się w Starym Testamencie. Stąd takie wyrażenia, jak: *lud Boży, nowy Izrael, rodzaj wybrany, święte zgromadzenie, ziemia święta, nowe Jerozalem, winnica, owczarnia, oblubienica* — znane są obydwu Testamentom, z tym że w Nowym Testamencie doznają wielkiego pogłębienia, tak że można ich zastąpić innymi obrazami czy wyrażeniami.

## 2. PRZEKŁAD TEKSTÓW BIBLIJNYCH W LITURGII

Z dotychczasowych rozważań wynika, że przekłady nie mogą utracić cech właściwych językowi biblijnemu. Ale to nie wszystko. Wiadomo bowiem, że Pismo św. jest jednym z podstawowych elementów strukturalnych Kościoła. Wobec tego przekład tekstu biblijnego dla celów liturgicznych jest aktem samego Kościoła, który jedynie jest kompetentny podawać tekst i jego tłumaczenie ludowi Bożemu. Przez po-

dawanie tekstu i jego tłumaczenia. grupie ludzi dokonuje się konkretne urzeczywistnienie Kościoła w ściśle określonym miejscu i czasie. Tłumaczenie Pisma św. jest więc połączeniem, przetrzuceniem pomostu między tekstem świętym w jego oryginalnym języku i grupą wiernych, która ma mieć dostęp do tego tekstu, by mogła zrozumieć całą zawartość Bożego Objawienia. Nie chodzi tu więc tylko o przekład z jednego języka na drugi, z języka starożytnego na współczesny, lecz o dokonanie tłumaczenia Słowa Bożego, a więc zrozumienie Boga, który przemówił w sposób obrany przez Niego samego, i wytłumaczenie Jego słów, skierowanych do grupy ludzkiej żyjącej w dzisiejszych czasach. Na tej podstawie trzeba domagać się od tłumacza tekstu biblijnego bezwzględnej wierności wobec tekstu z jednej strony, a z drugiej — powiązanie tekstu natchnionego z językiem tej społeczności, której pragnie ukazać się bogactwo dzieł Bożych.

Problem bardzo trudny. Jak bowiem pogodzić obiektywną wierność słowu Bożemu i godność oraz piękno należne tekstom liturgicznym ze zrozumiałością, tak by wierni mogli uczestniczyć w liturgii świadomie, aktywnie, w sposób pełny, łatwy i owocny? Problemem tym zajął się Kongres liturgiczny obradujący w Rzymie w dniach 9 — 13 listopada 1966 r. i rozważający sprawy związane z przekładami liturgicznymi<sup>4</sup>. Wówczas to papież Paweł VI stwierdził w swym przemówieniu, że innym językiem winni się posługiwać tłumacze tekstów Pisma św., które zawiera słowo Boga, a innym tłumacze oracji i hymnów. Wynika stąd, że teksty biblijne występujące w liturgii będą zawsze stanowić odrębną część w tekście liturgicznym oraz że zasady przekładu stosowane do tekstów biblijnych będą inne od zasad stosowanych wobec reszty tekstów liturgicznych. Przekład liturgiczny winien ukazać, w miarę możliwości, oblicze literackie i historyczne utworu oryginalnego. Winien też odtworzyć język Biblii i Ewangelii, język proroków, Chrystusa i apostołów. Inne natomiast teksty liturgiczne, jak modlitwy Kościoła i śpiewy, poprzez które lud Boży daje odpowiedź Bogu, nie są tak uprzywilejowane<sup>5</sup>.

Z historii przekładów<sup>6</sup> dowiadujemy się, że nigdy lub prawie nigdy liturgia nie dopuszczała tłumaczeń, które były sporządzone na podstawie naukowej erudycji. Tak więc nie wszedł do liturgii ani przekład Akwili, ani Symmachusa, ani nawet psalterz św. Hieronima *iuxta hebraicam veritatem*. Zauważmy jednak, że artykuł 32 Instrukcji dotyczącej przekładów liturgicznych — wystosowanej przez Radę Reformy liturgicznej w dniu 25 I 1969 r. do przewodniczących konferencji biskupich i komisji liturgicznych — poucza, że dobrze jest, by przekłady tekstów biblijnych zatwierdzone do użytku liturgicznego były

<sup>4</sup> Por. „La Maison-Dieu” nr 86 (1966).

<sup>5</sup> R. Boudon, *Langue vivante et participation active*, „La Maison-Dieu” nr 86 (1966) 26. 28.

<sup>6</sup> Por. A.—G. Martimort, *Essai historique sur les traductions liturgiques*, „La Maison-Dieu” nr 86 (1966) 75—105.

możliwie najbliższe najlepszym przekładom biblijnym, które są w użyciu w danym języku. A wiadomo, że przekłady te (np. *Biblia Jerozolimska* czy przekłady ekumeniczne, czy u nas *Biblia Tysiąclecia* lub *Biblia Poznańska*) są również wynikiem wszelkich naukowych zdobyczy współczesnych w biblistyce. Trzeba stąd wnioskować, że nasze czasy, bardziej niż wieki poprzednie, uwrażliwione są na wartości i osiągnięcia naukowe, a więc na większą zgodność z pierwotnym tekstem.

Historia przekładów poucza nadto, że różne przekłady, przyjęte przez Kościoły lokalne, zachowały pewną ilość słów, które posiadają specyficzne znaczenie i dzięki temu są „technicznymi” wyrażeniami biblijnymi, jak np. *Amen*, *Alleluja*, *Hosanna*, *Sabaoth*, *ewangelia*, *anioł*, *episkopat*, *prezbiter*, *diakon*. Co więcej, badania wykazują<sup>7</sup>, że istniała konieczność tworzenia w każdym języku swoistego języka biblijnego, który by mógł oddać rytm, obrazowość, wyrażenia i oryginalne semityzmy. Dlatego też tłumacze nie wahali się świadomie łamać prawideł gramatyki i sztuki tradycyjnego pisanja, ilekroć uznali to za pożyteczne dla biblijnej dokładności. Liczyli prawdopodobnie na to, że dzięki stosowaniu tych zwrotów w liturgii słuchacze przyzwyczajają się do nich i w ten sposób nabędą one prawa obywatelstwa. Trzeba mocno podkreślić, że starożytni tłumacze wciąż przedkładali dokładność nad piękno. Wartość przekładu była zawsze uzależniona od wierności oryginałowi.

Uwagi wynikające ze studium historii tłumaczeń Biblii nasuwają pewne wnioski i dla nas. Najpierw co do wierności przekładu. Odrębność języka Biblii domaga się, by przekład współczesny był tekstem innym, niż zwykliśmy znajdować w literaturze — jakiegokolwiek — współczesnej. Zresztą wiadomo, że dzisiejszy (nie tylko!) język jest mocno zróżnicowany. Inaczej mówi uczonego humanista, inaczej człowiek o podstawowym tylko wykształceniu i będący niewykwalifikowanym robotnikiem na budowie. Jeszcze inaczej żołnierz, policjant, prokurator czy aktor. A nawet ten sam człowiek posługuje się różnymi językami i doskonale rozumie ich treść — inaczej przecież rozmawia w rodzinie, inaczej w biurze, gdzie bierze udział w konferencji omawiającej fachowe zagadnienia, inaczej w liście do osoby ukochanej, a inaczej w liście urzędowym, a jeszcze innego języka używa podczas modlitwy. Wobec tego „liturgiczny przekład Pisma św. — jak pisze P. Grelot<sup>8</sup> — powinien umożliwić wiernym uchwycenie nie tylko ogólnej treści, ale również wyraźnych rezonansów i wszystkich odcieni dosłowności biblijnej, w których Kościół chce dać im usłyszeć głos mówiącego Boga... Błędem byłoby w tym względzie sądzić, że tylko zawo-

<sup>7</sup> B. Botte, *Versions latines antérieures à saint Jérôme*, DBS, 5, 1957, 334—347; id., *Les anciennes versions de la Bible*, „La Maison-Dieu” nr 53 (1958) 89—109; C. Mohrmann, *Die Rolle des Lateins in der Kirche des Westens*, „Theologische Revue” 52 (1956) 1—18.

<sup>8</sup> Art. cyt., 419—420.

dowi teologowie potrzebują przekładu rygorystycznie ścisłego, a lud chrześcijański lub proboszcz, który głosi swoją homilię, może się bez niego obejść; dostęp do pełni świętych tekstów, zarówno w zakresie ich posłannictwa, jak i języka, nie jest jakimś arystokratycznym przywilejem. Byłoby także błędem mniemać, że przekład liturgiczny, ponieważ ma być zrozumiały dla wszystkich, może sobie pozwolić na to, na co nie pozwalała sobie Biblia uczonych (np. *Biblia Jerozolimska*); oficjalny charakter przekładu liturgicznego, gdzie Kościół jako taki angażuje swoją odpowiedzialność, odwraca raczej kierunek tego rozumowania. Tutaj rzeczywistość stosuje się w ścisłym znaczeniu znane adagium: *Lex orandi, lex credendi*. Przekład Biblii na język narodowy, wszedłszy w użycie liturgiczne, z konieczności narzuca religijnej myśli ludu chrześcijańskiego swoje interpretacje a nawet zwroty; zarazem wywiera wpływ na pracę teologów i na urobienie ich fachowego słownictwa”.

Te bardzo słuszne i trafne uwagi biblisty francuskiego pozwalają wnioskować, że żaden przekład adaptowany czy parafraza nie będą zgodne z wymogiem wierności tekstowi biblijnemu. Należy to odnieść tak do tekstów napisanych prozą, jak również do tekstów poetyckich — psalmów, hymnów i kantyków. Także bowiem i ta druga grupa ukazuje najwyższą siłę swej ekspresji wówczas, gdy dokona się przekładu z maksymalną dokładnością i wiernością<sup>9</sup>. Stąd i słownictwo, tak bardzo specyficzne Biblii, jak: *sprawiedliwość, Królestwo Boże* (jak źle odebraliśmy przekład, a raczej próbę nowoczesnego przekładu ewangelii Mateusza, zaprezentowany nam w „Jednocie” nr 8—9 (1975) — tam *Królestwo Boże* przetłumaczono przez: *Rządy Boga, błogosławieni, Izrael, dziewica* — winno być zachowane. Podobnie gdy chodzi o słowa hebrajskie, które zyskały sobie prawo obywatelstwa od wieków: *Amen, Alleluja, Hosanna*. Rzeczą niewątpliwie dyskusyjną, ale niebanalną jest sprawa słowa *Jahwe*. Pewnie, nie ma ono za sobą tradycji wieków, jednak wymowa tego imienia, skojarzenie sobie jego znaczenia: *Jam jest tu, by działać i wspierać cię* — to wszystko usprawiedliwiałoby używanie go w przekładach liturgicznych Biblii. Do tekstów nienaruszalnych należy też „Ojcze nasz” — to nic, że dokładność naukowa każe dziś odbiec od tekstu uświęconego naszą tradycją. W tym wypadku tradycja wieków i pokoleń przeważa.

Odpowiedzią na zarzuty o niezrozumiałości tekstu biblijnego — zarzuty bazujące na postulatcie jasności i zrozumiałości tego tekstu — jest stwierdzenie, że lektura Biblii w liturgii jest tylko jedną z wielu form, choć bardzo uprzywilejowaną, zwiastowania Słowa Bożego. Oprócz niej istnieje ewangelizacja, katechizacja, podczas których wyjaśnia się możliwie najdokładniej treść i rzeczywistość Słowa Bożego. A ponadto i przede wszystkim do lektury Pisma św. dołącza się ho-

<sup>9</sup> E. Sanguinetti, *Stilo e linguaggio dei salmi*, w: *I Salmi, preghiera e canto della Chiesa*, Torino 1964, 99—100.

mię jako nieodzowny element towarzyszący czytaniu Pisma św. podczas liturgii.

Przekład Pisma św. jest charyzmatem. Można by nawet pytać, czy tłumacz nie partycypuje w charyzmacie inspiracji, jakim cieszyli się hagiografowie<sup>10</sup>. Pytanie to stawiano wobec przekładu LXX. Padały odpowiedzi pozytywne. Zauważmy przy tym, że legendarny opis dokonywania tego tłumaczenia, zawarty w liście Arysteasa, zawiera elementy, które i dziś zawierają wiele aktualności. Czytamy bowiem, że tłumacze każdego dnia, po zażyciu kąpeli i po modlitwie, zabierali się do pracy indywidualnej. Było to na wyspie, w jej pełnej spokoju i światła części. Następnie zbierali się, by wysłuchać wspólnego tekstu, ustalonego z pietyzmem i rygorystyczną dokładnością. Tłumaczenie to z kolei było czytane na zgromadzeniu w Aleksandrii, a gdy zostało przyjęte przez zgromadzenie, potwierdzane było przez kapłanów i starszych<sup>11</sup>.

Tłumaczenie jest owocem działania Ducha Św. i pokorną współpracą człowieka. Tym pokorniejszą, że tłumacz, jak to określił św. Hieronim, winien być jednocześnie mędrce, teologiem, świętym i poetą.

Poznań

Ks. EDWARD SZYMANEK TChr.

Ks. Wacław Świerzawski

## TŁUMACZENIE LITURGII RZYMSKIEJ NA JĘZYKI OJCZYZNE

*Trudna rzecz jest jeden język  
drugim językiem dostatecznie  
wyrznąć.*

Jan Leopolita 1561

### 1. KONIEC LITURGIKI ŁACIŃSKIEJ

Wielkim historycznym krokiem naprzód<sup>1</sup> nazwano dokonaną przez Dantego na początku XIV wieku próbę wyrażenia chrześcijańskiej drogi życia (w jej przemianie duchowej od wyzwolenia ze zła moralnego

<sup>10</sup> Por. mój art.: *Novum Konstytucji „Dei Verbum” o przekładach biblijnych*, HD 37 (1968) 213—219.

<sup>11</sup> Por. H. Schilier, *Erwägungen zu einer deutschen Einheitsübersetzung der Heiligen Schrift*, w: *Aufsätze zur Biblischen Theologie*, Leipzig 1968, 35—53.

<sup>1</sup> H. U. von Balthasar, *Herrlichkeit, Eine theologische Ästhetik*, 2 Band, Fächer der Stile, Einsiedeln 1962, 365.